

Nowiny Raciborskie.

Na Maj i Czerwiec

można teraz na wszystkich pocztach i u listonosów wiejskich zapisać sobie „Nowiny Raciborskie” za tylko

67 fen.

a z odnośnikiem do domu za

84 fen.

Kto zaniedbał zapisać sobie „Nowiny Raciborskie” na poczatku kwartału, ten niech nicomiesza odnowić teraz przedpłaty na nasze pismo.

O stosunkach duszpasterskich na Śląsku

rozpisała się znowu w ostatnich dniach katolicka niemiecka „Kölnische Volkszeitung” w dłuższym artykule. Wywody gazety, która z pomiędzy niemieckich gazet katolickich odnosi się bezstronnością i znajomością w ocenianiu naszego położenia, zawierają tyle fałszywych stwierdzeń, że warto, aby się i nasi Czytelnicy z niemi zapoznali. Pisze ona tak:

W biskupstwie wrocławskim na jednego kapłana przypada przeciętnie 2086 dusz. W tej olbrzymiej diecezji, która się rozciąga w całości od gór do morza, znajdują najrozsmaitsze stosunki. I tak pominiętając dalewe warunki w diasporze w Brandenburgii, Pomeranii, a częściowo i w Górnym Śląsku, mamy czysto katolickie, niemieckie okolice w Środkowym Śląsku i w powiecie nyskim, dalej wyznaniowo mieszana ludność w reszcie Środkowego i Dolnego Śląska. Przyznac należy, że czysta niemiecka ludność jest stosunkowo jeszcze najlepiej zaopatrzona w duszpasterzy. Poza tem jest jednak jeszcze wielki obszar, na którym rozbrymiewa język polski i nie-

miecki. W tych okolicach niestety stosunki duszpasterskie przedstawiają się w bardzo smutnym świetle. Z góry natamprzód zaznaczyć trzeba, że więcej niż połowa wrocławskich diecezjalnych mówi językiem polskim względnie morawskim, a mianowicie cały obwód rejonu opolskiego z wyjątkiem powiatu nyskiego i jednej części powiatu prudnickiego; do tego dochodzą powiaty namysłowski, brzeski i sycowski. W tych nawiązko katolickich okolicach, gdzie mówiący tylko po niemiecku — z wyjątkiem miast — stanowią bardzo drobną częstotliwość ludności, znajdują się dwa zupełnie odmiennego obwody: obwód przewysłowy w powiatach: bytomskim, katowickim, zabrskim i gliwickim, którego nadzwyczajna gęstość ludności żyje z pracy w tamtejszych fabrykach, hutach i kopalniach, a potem reszta Górnego Śląska, w której także istnieje przemysł górniczy, fabryczny i hutniczy, w której stolica ludność wiejska jest po większej części skazana na rolnictwo.

W tych ostatnich okolicach parafie, liczące 4 do 5000 dusz, nie są wynajmniej czem nadzwyczajnym, tak samo jak parafie z jednym, a nawet dwoma kościołami filialnymi, a niemal wszystkie te probostwa są bez kapelanów pomocniczych. Miejscia kapelanów, które przed walką kulturalną były wszystkie obsadzone, są dzisiaj od długich już lat opróżnione. Zkadzie to pochodzi? Nie sam brak kapelanów, dający się odczuwać w całej tej wielkiej diecezji, jest temu winien, chcąc trzeba przyznać, że księża władający językiem polskim jest bez przesady śmiało mało. Skutek to natamprzód obecnych nieodpowiednich przepisów dla szkoły, które gardzą wszystkiem, co polskie, język polski wypędzają ze szkoły i potępiają wszystko, co polskie. Poza tem wiązka ludność górnouśląska jest zupełnie biedna. Znaczne koszty utrzymania chcąc jednego tylko syna w gimnazjum uniemożliwiają każdemu prawie rolnikowi posyłanie chłopca do wyższych szkół, a gimnazja katolickie, którzy pochodzą z miasta i wyższe nauki pobierają, bardzo mało albo też wcale nie rozumieją po polsku.

Następstwem tych stosunków jest, że pochodzący z Górnego Śląska studenci katolickcy dopiero moźliwa i dłużna nauka muszą zdobywać sobie znajomość języka polskiego i uczyć się przez lata całe, aby w mowie polskiej dojść do pewnej biegłości. I wobec tego wszystkiego śmiaż twierdzić pisma katolickie, że właśnie duchowieństwo katolickie jest powodem „wielkopolskiej agitacji”. Patrząc na rzeczy z samolubnego stanowiska, nie byłoby chyba nic więcej dla tego duchowieństwa pożadanem nad to, żeby cały lud górnouśląski mówił tylko językiem niemieckim.

Nie lepiej, a raczej daleko jeszcze smutniej przedstawia się liczbowy stosunek duszpasterszy do parafian w górnouśląskim obwodzie górnouśląskim. Tam na jednego kapłana przypada przeciętnie 7000 dusz, i to przeważnie robotników, górników i hutników.

Tutaj w jeszcze posepnieszkiem świetle przedstawia się brak kapelanów, rozumiejących mowę ludu. Tutaj bowiem porusza socjalna demokracja wszystkie sprawy, aby pozyskać dla siebie tę ludność robotniczą, która dotąd jeszcze jest wierna Kościowi i monarchii. A zamiar socjalnej demokracji osiągnie skutek w tym razie, jeżeli rząd będzie uporczywie odrzucać prośby duchowieństwa górnouśląskiego o częściowe choćby używanie polskiego języka przy nauce religii, jeżeli i nadal to słusne i żądanie duchowieństwa uważanem będzie w kołach rządowych za rzecz tak małej wagi, iż go rząd nie potrzebuje brać w rachubę.

Ktoż nie przysna głębiom tym wywodem? Ktokerwiek choć trochę, a bez uprzedzenia przypatrzył się naszym stosunkom kościelnym i politycznym na Górnym Śląsku, potwierdzić musi zdanie, że stosunki te są bardzo niedobre i zapowiadają jeszcze gorszą przyszłość. Ranę otwartą i jątrzącą się wilgoćnie trzeba zawsze leczyć, bo jak się choroba rozwinię i przeleknie cały organizm, to i najmędrzy lekarz nie pomoże. Niestety ci, którzy mogli i powinni w tym razie leczyć, zapoznawają chorobę i mają ją istotnie za rzeczabyt małej wagi.

zawołał Janko, dwudziestoletni cygan. — Czy nie widzisz, że wszyscy pracują. Marsz stąd, weź bębenki i przybrzękuj do tańca swojego siostrzycce!

I popychając go przed sobą, popędził do środka obozu, gdzie na przestronnem miejscu tańczyła Etałka przy łózku bębenka, w którym uderzała Nuna, jedna z jej najzawziętszych nieprzyjaciółek. Dziewczętko zdyszałe, z zaścierwoną twarzyczką, kaledwie przebierało nóżkami; od długiego tańca silny jej ustawały. Naprzód upatrywała w koło, czy nie pojawi się Daja i nie wyratuje z rąk okrutnych cyganów, natomiast, nie mogąc już dłuższego natężenia wytrzymać, Etałka zachwiała się i padła na ziemię; twarzyczka jej zbladła, oczki zamknęły się i tylko gwałtowny oddech zdradzał życie.

Gabor odepchnął Janka, skoczył w środek koła i pochwyciwszy głowę głoską, tulił ją do ust swoich i najtkliwszej pieszczotami usiłował do życia przymruć, lecz oczy wciąż zamknięte i oddech coraz słabzy okazywały, że dziewczęka zemdlała.

— Co znaczą te komedy! — zawołała Nuna, szarpając zemdloną, — czy mam cię bać tem poprosić, żebyś tańczyła?

— Nie waż się jej dotykać, — krzyknął Gabor, — blednąc z rejsztrzenia. Lecz jeszcze tych słów nie skończył, gdy kańcuk świniał w powietrzu i spadł na plecy Etałki.

Człowiek sadzi — Bóg rządzi.

Powieść z dziejów Węgier 15. wieku.

(Ciąg dalszy)

Na widok Hunyadego Gabor doznał nadzwyczajnego wzruszenia. Pełzał wodza oczyma, zdawało mu się, że gdzieś widział już tą postać wspaniałą; we śnie czy na jawie, tego powiedzieć nie umiał, — lecz wspomnienie tej chwili napsawało go nieszaną rozkoszą. Do postaci Hunyadego łączyła się jakaś inna, postać anielskich wdzieków. Co to było, nie umiał sobie wyjaśnić, ale rad był rzucić się do stóp tego ogorzalego wojownika, błagając, aby mu pozwolił iść z sobą na krańce świata i umrzeć na niego. Uscisnął, rozprostewające twarz Gabora, nie uszył widać uwagi Hunyadego, gdyż bezprzestaannie wpatrywał się w niego; pierwszy raz widział młodego cygana, a przecież twarz jego nie była mu obca.

— Słuchaj Marko, — mówił namienik Węgier, — trzeba, abyście się różno wzięli do roboty; mamy dosyć koni rozkutych, a gdy tabor nadjejdzie, będzie dużo okolo wasów roboty.

— Zrobimy wszystko, co Wasza światłość rozkaże, — odrzekł pokorne cygan.

— Czy dawno tu jesteś?
— Od tych dni, — odpowiedział Marko.
— Czy wywiedziałeś się o stanowiskach Turków? Znasz ich siedę? — pytał dalej Hunyady.

— Stoją stąd o jeden dzień drogi, a armia ich nieprzeliczona. O jasny panie, nawróć lepiej i potrój twoje wojska, bo nie sprostałam zastępom bisurmańskim.

W oczach Hunyadego zaśkrzyły się moździerze, zmarszczyły brwi i rzekł do Marka tonem roszcząjącym:

— We dwie godziny po zachodzie słońca przyjdiesz do mego namiotu! — I spiąwszy konia ostrąga, ruszył dalej, a Gabor śledził go wzrokiem, dopóki za namiotami nie zniknął.

— Tak, tak, — myślał chłopiec, — nie pierwszy raz cię widzę, wielki wojownik, ale gdzie, gdzie?... Nie, daremno, tego sobie nie zdalem przypomnieć.... musiało to być bardzo dawno... może mi się śnięło kiedy. O, gdyby mi było wolno iść za tobą, służyć ci aż do śmierci, bić się pod twemi roszczami z przejętym Turczynem. O ja nieszczęśliwy, który nie uwolni z rąk tych szatanów, którzy co chwilą lżą mi i potrażają za to, że nie umiem i nie chcę kraść jak oni. Nie, tak dłużej być nie może... dla dola raz musi się skończyć, ucieknie od cyganów, upadnę mu do nog i wybłagam, że mi pozwoli iść z sobą.

— Hej, próżniaku, czego się gapisz?

W sprawie braku robotników w rolnictwie.

Wnioski, jakie w tej sprawie stawio w sejmie pruskim kilku posłów, przekazano czasu swego komisyl, która omówila je dokładnie na kilkunastu posiedzeniach, zmieniła i uzupełniła, — a rezultat swych obrad stoczyła w obserwum sprawozdaniu. Sejm obradował bieżnie nad tem sprawozdaniem zapewne w bieżącym tygodniu. Otóż komisja proponuje aby w celu zaradzenia temu groźemu niedomaganiu rolnictwa zarządzono następujące środki:

1) Koncezą dla stęczycieli służby i robotników. W mniejszych miejscowościach ma być udzielanie koncey założeniem od wykazania rzeczywistej potrzeby. W dalszym stęczycielom należy zupełnie zabronić wykonywania procederu, oprócz tego obostrzyć kontrolę nad wszystkimi agentami, zajmującymi się stęceniem służby i pracy.

2) Należy utrudnić zrywanie kontraktów, mianowicie ustanowić surowe kary na tych pracodawców, którzy namawiają cudzych robotników do zerwania kontraktu z dotychczasowym pracodawcą; oraz za zatrudnianie robotników, o których wiadomo, że zerwali po przednią umowę. Poszakodowani mają uzyskać prawo do zażądania nagrodzenia od tych, którzy robotników im odmówią lub też zrywających kontrakt zatrudniać będą.

3) Należy więcej niż dotychczas przy ustanawianiu czasu nauki w szkołach uwzględniać miejscowe stosunki i odpowiednio do nich ustanawiać naukę południową, pasjonową (Hütteschule) i ferie.

4) Należy ograniczać roboty państwowie i publiczne podczas żaiw.

5) Sądy powinny przy pociąganiu skazanych na kary więzienne do odsiedzenia kary postępować tak, aby, o ile to możliwe, kary te nie przypadły na miesiące, w których najczęściej roboty w rolnictwie. Należy też w większej niż dotychczas mierze używać więźniów do robót melioracyjnych.

6) Władza pokojowa nie powinna obciążać okazy za podróż koleją robotników, którzy szukają pracy w dalekich stronach.

7) Młodym robotnikom niżej lat 18 nie ma być wolno opuszczać swych miejsc zamieszkania bez wyraźnego pozwolenia rodziców i opiekunów.

8) Uprawiać gminy, aby nie potrzebowaly przyjmować ludzi, którzy nie dostarczą dowodu, iż zajmować będą w gminie mieszkanie, odpowiadające wymaganiom zdrowotnym i obyczajowym. Należy też ograniczyć gospody noclegowe.

9) Nadać gminom prawo, aby mogły przy ustanawianiu zapomog dla ubogich pociągać w większej niż dotychczas mierze te gminy, w której potrzebujący zapomogi w ostatnich latach pracowali.

10) Systematyczne osiedlanie mniejszych zagrodników i robotników rolniczych na wła-

Nuna nie miała czasu powtórzyć uderzenia, lotem biakawicy Gabor wydał bicz Nunie i radością tak ją ślinie w czoło ugodała, że czerwona prega zarysowała się na niem.

— Doskonale! Dzielny chłopak, — zawołała żonka.

— Ach ty roztomiku! — wrzasnęła wściekle Nuna, — ja cię nauczę! — I chciela rzucić się na Gabora, ale chłopiec wydobył noż z za pasa, wniósł go do góry i tak strasznie spojrzał na cygankę, że ta mimowolnie cofnęła się kilka kroków, wołając: Agib! Agib!

Nadbiegły mąż Nuny, a dowiedziały się o co idzie, rzekł:

— On ma prawo bronić swej siostry, a ty nie masz żadnego prawa być jej, bo obojętna należała pod opiekę Marka i Daji. Precz stąd mały, zabierz siostrę i nie pokazuj mi się na oczy, bo gdybym nie zważył na brata, tobym ci pokazał, co znaczy być moją żoną.

— Niegodzowy tchóru! — zawołała z gniewem Nuna, — nie chcesz, boisz się ukarać tego małego zbroja, to już ja sobie z nim poradzę.

— Nie waż się podnosić na niego ręki, ja ci zabraniam! Reszumiesz, Nun? Marko porwał dzieci i on tylko ma prawo robić z nimi, co mu się podoba, a ja za bardzo ko-

nym kawałku ziemi za pomocą spółek i za pomocą rządowej.

11) Udzielanie udaru żołnierzom podczas gwałtownych prac w polu, np. podczas zniw. Większe uwzględnianie potrzeb rolnictwa przy zaciąganiu rezerwistów i landwerzystów na ćwiczenia. Zmiana przepisów, dotyczących żołnierzy, którzy swą służbę wojskową ukończyli, w ten sposób, aby sniewoleni byli wracać do miejsc zamieszkania, z których pochodzą.

12) Jak największe rozszerzenie przepisów, dozwalających sprawadzać robotników z zagranicy, o ile tylko pozwalały na to względy narodowościowe; uproszczenie i złagodzenie odniesień zobowiązań pracodawców względem władz państwowych i zwolnienie na przyjmowanie poddanych zagranicznych także jako czeladź lub służbę domową na czas dłuższy.

Oto najgłówniejsze żądania komisji. O ile, — gdyby je spełniono — zaradziłyby pieczę potrzebne robotników w rolnictwie, to odradza najlepiej rolnicy sami. Nadmienić wypada, że ostatnio, 12-te żądanie, wywróciło już energiczne protesty w prasie hukatystycznej. A właśnie spełnienie tego żądania byłoby pewne dla robotników najkorzystniejszym i najbardziej pożądaniem. Będzie może, że nienawiść rasowa narodowa i ta rasa przeszkodzi zarządzeniu tego najlepszego środka!

Co tam słychać w świecie.

Papież nie otrzymał, jak wiadomo, zaproszenia na konferencję pokojową do Haag, wskutek zabiegów Włoch i Niemiec. Z tego powodu przenosi się nunca papieża w Haag do Brukseli, a następny jego nie zamieniaje Papież przed ukończeniem konferencji, aby w ten sposób zaprotestować przeciw ubliżającemu Stolicy świętej pominięciu przy zaproszeniach główny kościół katolickiego.

Parlament niemiecki podjął swoje obrady we Wtorek po trzydniowej przerwie. Na pośrodku obrad był wniosek antysemityzm, aby nie było wolno zarządzić bydła wedle obrządku żydowskiego, bo to jest męczarnia dla bydła, lecz aby zwierzę przed zabiciem było ogluszane. Przeciwko wnioskowi oświadczyły się stronnictwa: centrum, narodowo-liberalne, oba wolnomyslne, socjalści i wolno-konserwatyści; za wnieskiem byli tylko antysemityci i konserwatyści i dla tego już dzisiaj twierdzić można, że wniosek w głosowaniu przepadnie. W imieniu całego centrum złożył dr. Lieber oświadczenie, że posłowie centrowi są tego samego zdania co dawniej Windhorst. Sprawa ta ma związek z religią żydowską, a rabin, których zapatrzywanie jest malarodawczem, twierdzi, iż zabijanie koszernego zwierząt jest przepisem religijnym i że religia żydom zabrania jedzenia innego mięsa. Ponieważ rząd uznaje religię żydowską, przeto nie może ograniczać religijnych przepisów tej religii. — Znany rządowiec Tiedemann, jeden z przywódców Ha-

cham brata, żebym mu się chciał sprześliwić.

— Wiem, że gdby mi nawet zabito, toby cię to nie obeszło, lecz jest tu ktoś, co mi sprawiedliwość wyrządzi, obejdę się bez twojej pomocy.

I pobiegła pędem ku wągówkowi, na którym było legowisko cyganów, a wśród niego siedziła skulona Arwaza.

Tymczasem Agib odeszedł, a Gabor, otrzwiwszy Etelek, uprowadził ją na bok, żeby sejmieć z oczu Arwasie.

Wkrótce dało się słyszeć wołanie starej; Gabor nie śmiał być nieposłusznym, bo roksza Arwaza była nie tylko prawem dla całej bandy, ale nawet Marko i Daja, chociaż jej ulubione wnuczki, musieli jej ulegać we wszystkim.

Drżąć z obawy, nie o siebie, lecz o Etelekę, poprowadził ją do starej, lecz chociaż wiedźma nie lubiła dzieci, nie mogła przescież ich ukarać, bo Eteleka jedynie dla osiągnięcia tenczyć dalej nie chciała, a Gabor sprawiedliwie się ujął za siostrą. Stara o to tylko się rozgniewała, że dzieci nie udstąpiły do niej na skargę, a więc skazała je na nocleg pod górem niebem i pozbawienie wieczerszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

katastów, wystąpił przeciwko wnioskowi, przymierze wypowiedział następujące zdanie: „Uważam, że tolerancja (to jest poszanowanie cudzych przekonań) wymaga bezwarunkowo, aby każdy w państwie niemieckim mógł jadać na swój sposób.“ Szkoła, że poseł Tiedemann nie zna tolerancji i nie umie poszanować cudzych przekonań, skoro jest mowa o katolikach i Polakach.

W środę przeszły pod obrady wniosek posła centrowego księdza Hitzego o utworzenie izb robotniczych i wniosek posłów liberalnych dotyczący utworzenia cesarskiego urzędu roboczego.

— W sejmie pruskim obradowano nad różnymi petycjami przedłożonymi Izbie, nad nowymi ustawami łowieckimi dla Nadrenii, o nowych przepisach dla bydła rośladowego, o wsparciach dla pomozy potrzebujących weteranów itd. Sejm przyjął dalej przedłożenie rządowe o uregulowaniu granicy prusko-austriackiej na Śląsku tak że granica pojedzie teraz z nieznacznią zmianą wzdłuż rzeki Przemszy. Następne posiedzenie odbędzie się dopiero w przyszły Poniedziałek. Pod obrady przyjdzie ważna sprawa, bo dotycząca braku robotnika.

— Cesarz Wilhelm bawił się przez cztery dni na zamku Wartburg. Właściwie przybył tam dość na polowanie, ale że była niepogoda, więc wcale nie wychodził na polowanie. Z tego urosła zaraz pogłoska, że chciano wykonać zamach na cesarza i że ktoś go ostrzegł, i to było powodem, że zaniechał polowania. Pogląska ta jest bezpodstawną.

— Posłowie parlamentu, jak wiadomo, nie pobierają żadnego wynagrodzenia za czas spędzony na obradach. Wprawdzie już kilka razy stawiano i przyjęto wniosek w parlamencie, aby posłom, tak jak w sejmie, płacić pewną sumę na utrzymanie przez czas obrad, atoli rada związkowa nigdy się nie gdała na taką uchwałę. Z posłów parlamentu jedynie konserwatyści przeciwko wnioskom tym występowali, bo sadzili, że tem sprawia, iż będzie się wybierało więcej ludzi zamożniejszych, jacy przeważnie należą do konserwatywów. Przekonali się jednak w końcu, że się mylili, i teraz gazety konserwatywne zaczynają już przesąkiwać, że jednak trzeba posłom parlamentu przyznać jakąś placę, aby mogli regularniej uczęszczać na posiedzenia parlamentu niż obecnie.

— Hukatyści z podziwieniem godną wyrwę kciuka tamą sobie głowę, kimby zastać robotników polskich, bez których w zachodnich stronach Niemiec kopalnie, huty i fabryki obyć się nie mogą. Po kolei radzili sprawadzać Chinzyków, Włochów, Szwedów, Arabów, aż wpadli na Lotyssów, uszczęśliwiając rosyjskie prowincje nadbałtyckie. Tych teraz zachwalają gazety hukatyńskie pod niebosy jako ludzi posiadających bardzo wiele zalet, mających zachodnie obyczaje i powiększą części umiejscowionych po niemiecku. Zdaje się jednak, że jedyna rzeczywista zaleta Lotyssów w oczach Hukatyściów jest to, iż są luteranami i prawdopodobnie z tego powodu łatwoboy się dali zgermanizować. W gruncie rzeczy bowiem Lotyssy nie sprzyjają Niemcom i mają u siebie wielkie i zacięte zatargi z niemieckimi współborytatorami. Niezawodnie ten pomysł Hukatyściów upadnie, jak upadnie bo upaść musiły wszystkie poprzednie zamary ratowania niemczyzny Włocham, Szwedami itd.

— W Prusach przypada po jednym kałanie: w diecezji hildesheimskiej na 682 dusz, w osnabryckiej na 797, w monasterskiej na 812, w paderbornskiej na 871, we fuldzkiej na 936, w limbuskiej na 1077, w diecezji kolońskiej na 1250 dusz, w trewirskiej na 1261, na warmińskiej na 1413, w diecezji gnieźnieńskiej-poznańskiej na 1788, w chełmińskiej na 1825, wreszcie we wrocławskiej na 2086 dusz. Zatem brak księży jest wielki, a dodatkowo należy, że duszpasterstwo jest jeszcze utrudzone przez rozproszenie katolików w rozmaitych częściach rozległych diecezji. I tak na przykład diecezja wrocławska rozciąga się na przestrzeni 2000 mil kwadratowych, literalnie od „skal do morza“, i obejmuje najróżnorodniejszą ludność pod względem stopnia oświaty, społecznego stanowiska itd. Daleko lepiej przedstawia się stosunek w diecezjach

niepruskich par pada po jednym kałanie na 504 burgi na 579, burgu na 658, burgu na 713, (Speyer) na 9 apostolskiej p. na 1200, zaś ksonit na 160 mogunciem, po jednym kałanie powodu walk przypada jede najpomyślniejsza jest Ba wyrugowane i do oświecenia. — Słychać kiejeły polskie stosoowne prowiedzili biskupi odstępca, i nie młodzieniec kierują na kry wioskę bistrone i przycych się. Oddydały winni cesi, który ich do seminaryjnego oddalenia.

— Rosyja potrzebowała wazytyckich kapitałów Niedowrócieli si kapitały te o taliści francuza na pr

— Z Ge rzowej E'z sposobności współników dworcu, po mach zbrodni odrzekli, że znali się ty.

— Kon otwarty 19 dnia obecna dse. Bawią się swego k tygodniach nawet i po cznych. G uspokoić z południowoc. Jak i księżi szenie.

— Z R udało się M Calipit, k Amerykanie również wie Aginaldo amerykańska która rzeką buchla. J wie z prze wdali się wie zupełnie mowa być

— W wszelkiego liczniej niż raz przyg ukoñkó

— miejscy wa cywilni handlowi szukanie i wiedzeniu Dotychczas prycypas —

— z powo Pewien n

nipruskich państwa niemieckiego. Tak orzypoda po jednym kapłanie: w diecezji Eichstädt La 504 dusz, w Mitz na 563, w Rottenburg na 579, w Augsburgu na 627, w Strasburgu na 658, w Passawie na 703, w Würzburgu na 713, we Fryburgu na 876, w Spirze (Speyer) na 944, w Moguncji na 1027; w apostolskiej prefekturze Niemiec północnych na 1200, zaś w apostolskim wikariacie Saarbrücken na 1606 dusz. W starem biskupstwie moguncie, gdzie do niedawna przypadały po jednym kapłanie na 700 dusz, obecnie z powodu walki kultury i prześladowania, przypada jeden duchowny na 1027 dusz. W najpomyślniejszych warunkach dla duszpasterstwa jest Bawaria, skąd zakony nie zostały wyrugowane i gdzie przyczyniają się działo do oświecenia i umoralnienia ludu.

Słychać, iż skutkiem skarg na różnych księży polskich w Ameryce, którzy albo nie stosowne prowadzą życie albo wprost wypowiadają biskupom posłuszeństwo i stali się odstępca, utrudnionem zostanie przyjmowanie młodzieńców do zakładów, w których się kierują na kolejy. Zwłaszcza niektóre seminaria włoskie były pod tym względem zbyt nieostrożne i przyjmowały zbyt łatwo zgłoszących się. Od tego ma to ustać i odnośni kandydaci winni okazać pismo biskupa swojej diecezji, który nie ma nic przeciwko przyjęciu ich do seminarium. W innym razie zostaną oddaleni.

Rosja chce zbliżyć się do Anglii, ponieważ potrzebuje dużo pieniędzy na przedsiębiorstwa w rozległych swych posiadłościach azjatyckich i europejskich. Dawniej dawały kapitały Niemcy, ale gdy Rosja od Niemców odwróciła się, przestały dawać. Francuskie kapitały te okazały się za małe, lub też kapitaliści francuscy nie chcą zbytnio dawać kapitałów na przedsiębiorstwa w Rosji.

Z Genewy donoszą, iż morderca cesarsowej Elżbiety, Lucchini, oświadczył przy sposobności pewnych przesłuchów, iż miał wspólników zbrodni, którzy ciekali nań nadworce, podczas gdy on wykonywał ów zamach zbrodniczy. Zapytany o ich nazwiska, odziedzi, że ich po nazwisku nie zna, gdyż znali się tylko po numerach.

Kongres pokojowy w Hadze zostanie otwarty 19 Maja. Królowa Holandii nie będzie obecna przy otwarciu konferencji w Hadze. Bawiąca się od dłuższego czasu za granicą swego kraju i zamierza dopiero po pięciu tygodniach powrócić. Zastępować ją będzie nawet i po powrocie minister spraw zagranicznych. Gazety holenderskie nie mogą się uspokoić z powodu pominięcia dwóch państw południowo-afrykańskich, szczególnie od czasu, jak i księstwo czarnogórskie otrzymało zaproszenie.

Z Filipin donoszą, że po zaciętej walce udało się Mac Arturowi zdobyć miejscowości Calupit, której Tagalowie zaciekle bronili. Amerykanie stracili 8 zabitych, powstańcy nie równie więcej. Ostatni cofnęli się w góry. Aguinaldo zaprzecza podanym przez gazety amerykańskie wiadomościom o nieszczęściu, która rzekomo w kontie filipińskiej junty wybuchła. Jeżeli bowiem niektórzy jej członkowie z przedstawicielami rządu amerykańskiego wdaли się w rokowania, to jedynie na podstawie zupełnej niezależności Tagalów o pokonaniu może być mogła.

I bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 26 Kwietnia 1899.

W bieżącym roku wyróżnia się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa chrabąszcze liczącej niż zwykle. Urzędy poczynią już teraz przygotowania, aby zaraz z ukazaniem się szukodników rozpoczęć ich śledzenie.

(Czas do szukania nowego miejsca.) Po zaprowadzeniu nowego prawa cywilnego w r. 1900 otrzymają pomocnicy handlowi prawo żądania wolnego czasu na szukanie nowego miejsca, ale dopiero po wypowiedzeniu miejsca, jakie chwilowo zajmują. Dotychczas zależało pozwolenie od dobrej woli pryncypała.

(Wypowiedzenie miejsca z powodu ćwiczeń wojskowych.) Pewien młody człowiek, mający miejsce kore-

spodenta za ugódzonem wsajem trzech-miejskim wypowiedzeniem, otrzymał wezwanie stawienia się na 8 tygodni na ćwiczenia wojskowe. Pracodawca wypowiedział mu w skutek tego natychmiast miesiąc. Ale młodzież nie zgodził się na to, i gdy pracodawca wyplacił mu tylko pensję za 6 tygodni, zaskarzył pryncypała i usyskał tyle, że otrzymał całą pensję od chwili ukończenia ćwiczeń wojskowych aż do końca trzymiesięcznego terminu wypowiedzenia miejsca. Apelacyje Princypała są odrzucone.

* Kielce. Pewien handlarz tutejszy otrzymał wiadomość, że ojciec jego w Lesie Roszowskim zamieszkały ukraińscy niespodziewanie. Przypuszczając, że w Lesie Roszowskim trudno będzie postarać się o trumnę, kupił ta-kową w Koźlu i wybrnął się z nią zaraz w drogę. Jakże się jednak zdziwił, zastawszycią całkiem zdrowego i rzeźkiego.

* Wielka Grudnia. Tych dni zabito tu psa właściciela i z tego powodu wyszedł nakaz trzymania psów na smyczy po wsiach okolicznych nie oddalonych więcej nad 4 kilometry.

* Baborów. W ubiegły Poniedziałek miało się tu odbyć wesele pewnego ksiązko-wego (buchaltera) z wdową. Wszystko było przygotowane jak najlepiej, smażono i prażono od samego rana, już i goście się zebrali,

tylko jakoś pana młodego nie było widać. Nadchodzi chwila naznaczona na dokonanie ważnego aktu ślubnego i przemija, mija kwadrans, pół godziny, a pana młodego jak nikt tak nie ma. Wreszcie posyła po niego, aby się przekonać, że kandydat do stanu małżeńskiego w ostatniej chwili się odmyśli i drapnął, rie wiedzieć dokąd.

* Gliwice. Dnia 1 Maja odbędzie się wybór nadburmistrza w miejscowości Kreidla. Ciekawość, kto się dostanie na to stanowisko, które w ostatnim czasie stało się powodem nieścisłego dla miasta zatargu. — Woźnica od spedytora przywiózł zegarmistrzowi Atle-rowi kistę regulatorów i ustawił ją w sieni. Za-lewie odszedł, zjawiło się dwóch mężczyzn, za-brali kistę do chlewa, przypadkowo stojącego otworem, i poczęli ją rozbijac. W tej chwili nadszedł właściciel, szukając kisty, i przeszko-dził im w „robocie“. Tym razem uszło im na suse, bo okradziony, zgromiwały bezczelnych złodziei, puścił ich na wolność.

* Radzionków. Saleper Franciszek Przybyłek z Radzionkowa złożył się w szynkowni, że wypije naraz 2 litry gorzałki! Wygrał wprawdzie zakład, ale wnet ciężko zaniemogł, tak że go musiano odstawić do lazaretu. Tam Przybyłek, młodzieniec 22 letni, po kilku godzinach umarł. Tak to się kończy te nieskro-sne zakłady pijackie!

* Opole. Wiadomo, że w głubczyckim, nawsko katolickim powiecie wybrano lan-dratrem protestanta, którego rząd naturalnie potwierdzi. Już wtedy ubolewanie głośno nad tem, jak katolicy maro o to dbają, aby na ten ważny urząd dostał się katech. — Niestety, ubolewanie i skargi te nie przyniosły żadnego wrażenia na osoby mierodawcze w powiecie opolskim, który ma otrzymać nowego landrata. I tam podobno na urząd landrata zostanie o-brany protestancki asesor regencyjny, aczkol-wiek protestanci tworzą tylko piątą częścę ludności powiatu. O tem, aby się działało prze-ciwnie, to jest aby w protestanckich powiatach powierzano katolikom urząd landrata, pe-wnie nikt dotąd nie słyszał.

* Katowice. Kopalnie hr. Tieles-Winklera dostają się naręcze pod dozór rzadawy, co ze względu na zatrudnionych w tych kopalniach górników można nazwać istotnym postępkiem. Obecnie toczą się układy między rzadem a hr. Donnersmarkiem o oddanie kopalni „Schlesien“ i „Deutschland“ pod dozór rzadowy. Tym spo-śobem pewnie wszystkie górnośląskie kopalnie będą włącznie miały dozór rzadowy.

* Drezno. Tutejszy sąd skazał niedawno za sprzeniewierzenie, oszustwo i sfalsowanie dokumentu parobka Ernesta Schulca na pół roku więzienia. Gdy skazanego zabrano do więzienia i stawiono przed lekarza czy zdrowy, wykaszło się, że więźniem była dziewczyna. Dalsze śledztwo wykazało, że dziewczyna nazywa się Joanna Kaspar, urodziła się 6 Kwietnia 1875 w Nendorf pod Wojerowicami (Hoyerswerda) na Dolnym Śląsku i jako paro-

bek pracowała już od lat kilku. Ponieważ przed sądem nie podała swego właściwego nazwiska, skazano ją na dalsze 6 tygodni aresztu.

* Opawa. Redakcja czeskiej gazety „Katolickie Listy“ zwróciła się do J. E. ks. Kardynała Koppa z zapytaniem, jak się ma właściwie sprawę z otworem osobnego seminarium dla Śląska austriackiego. Na to ks. Kardynał odpowiedział, że stosunki obecne w diecezji Śląskiej uważa za nieodpowiednie, i że takie nadal nie mogą istnieć, jeżeli nie ma nastąpić zupełny brak duchowieństwa w diecezji. Już przedtem biskupi wrocławscy zwracali na to uwagę, to obecnie nadarza się się sposobność osiągnięcia pożądanej celu. Założenie seminarium ma cel czysto kościelny i zaspakajać ma potrzeby zarówno niemieckiej jak i słowiańskiej ludności.

* Cieszyn. (Drugie polskie pielgrzymka do Ziemi świętej) W porozumieniu z komitetem rzymskim i Przew. O. Komisarzem Ziemi świętej wybiera się w tym roku druga polska pielgrzymka do Ziemi świętej. Warunki pielgrzymki są następujące: Končta podróży III klasy z Cieszyna (na Śląsk austriacki) aż do Jaffy w Palestynie 100 zir. (172 marek); končta podróży II klasy z Cieszyna do Jaffy 200 zir. (344 marek). Jeżeli do Zielonych Świątyni zgłosi się pielgrzymów 50, pielgrzymka wyruszy w tygodniu po Zielonych Świątyniach; jeżeli tytuł pielgrzymów do tego czasu nie zebrało, to pielgrzymka niezawodnie wyruszy z końcem Sierpnia. — Pieniądze składane się ma przy zebraniu się pielgrzymki w Cieszynie. — Zgłaszać się należy pod adresem: „Redakcja „Wienni“ i „Pescottki“ w Cieszynie, Śląsk austriacki“, gdzie każdy zgłoszający się otrzyma bliższe wyjaśnienie i plan podróży, wraz z potrzebnymi wskazówkami.

Rozmaistości.

* Siedmiokrotną wdową jest pewna Męskanka, Maria Pietro, z ostatniego męża Reyl Castilla. Piękna ta osoba wszystkim się podoba, tylko biada tym, którym się podoba. Zaden z jej mężów nie zmarł śmiercią naturalną. Pierwzy zabił się, wysiadając z wagonu, drugi otrut się przypadkowo, trzeci umarł skutkiem wybuchu w kopalni, czwarty zastrzelil się, piątego zastrzelono na polowaniu, szósty spadł z rusztowania, siódmy wreszcie utonął. Te śmierci nastąpiły w krótkim czasie, od 1880 do 1895. Niezrażona tylu katastrofami, pani Castillo waha się, czyby jeszcze ósmy raz nie wyjść za mąż. Więciliwie ten ósmy kandydat do jej ręki powinien się wahać i dobrze namyślić.

Ruch w Towarzystwach.

* Niem. Piekarz. W Niedzielę, 30 bm. odegradow. „Kasyno“ z Niem. Piekar na sali p. Lewandowskiego (dawn. Preiss) w Szarlej teatr amatorski Odegradow. Zostały trzy sztuki: „Bankructwo partacz“ i „Dwaj głusi“. „Dwaj roztargnieni“ i dwie pantomimy „Studentkie figle“ i „Amerykańska golarnia“. O liczny udział Szan. Publiczności z okolicy prosi uprzejmie Zarządu.

Ceny targowe w Raciborzu	
z dnia 27 Kwietnia 1899 r.	
Pszenica żółta	16,00—15,10 Mk
Żyto (reż)	14,35—14,35
Jęczmień	13,00—11,00
Owies	12,40—12,00
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,50—1,20
Siłka za 600 kilogr.	17,00—17,00
Masło do jedzenia za 1 funt	1,20—1,00
Masło stołowe	1,30—1,20
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,55—0,50

Woźnica
trzeźwy na 60 marek per
syl miesięcznej sujskiej za
ras miejsce u
Schlesingra
v Raciborzu, ul. Odzianka.
Silna zdrowa
masa mka
jest zaraz potrąbna.
Max Jacob,
spedytor, Racibórz.

Czakiem stała ceny.

Tylko za gotówkę!

2 wielkie dni resztek

Poniedziałek 31 Kwietnia i Wtorek 1 Maja.

Przegląd wszystkich resztek po ogromnie niskich cenach.

Oddział I.

Resztki czarnych i kolorowych sztofów na suknie,
Resztki ciemnych i angielskich sztofów na suknie,
Resztki sztofów aksamitnych, pluszowych i jedwabnych,
Resztki sztofów na gardyny i portyery,
Resztki sztofów do prania i barchanów.

Oddział III.

Resztki sztofów na wsypy i poszwy,
Resztki płócien i materyi na koszule,
Resztki adamasków i materyi na ręczulki,
Resztki materyi na podszeówki,
Resztki wstążek jedwabnych i haftów.

Gustav Daniel & Co., Racibórz, Rynek Nr. 5.

Dachówkki

z najpiękniejszego, najlepszego cementu portlandzkiego - akuratnie i bardzo mocno ubite, twarde, nie przyciągają żadnej wilgoci, przylegają szczelnie, a jednak przepuszczają powietrze. Ochrona dla budowli, dla stanu zdrowia u koni i bydła, przytem bardzo tanie. Stare wzory po zmniejszonych cenach. Największa fabryka w Niemczech, pierwotna na Górnym, odn. Średni. Ślązku. Pewność pod gwarancją! Fachowe kierownictwo zakładu! Cement w miejscu! Piasek rzeczny!

V. Dziechel, Król. Nowawieś (Kgl. Neudorf) p. Opolem. Własny patent rzeszy na maszynę ubijającą dachówkę. Nr. 39443. — Płyty twarde dla sieni i kuchni, znamionite, uderzająco tanio.

W BANKU naszym utworzyliśmy kasę oszczędności i przyjmujemy depozyta od 1 marki poczawszy, płacąc: 5% od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczone, 4% od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne. Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5%, pierwszomiesięsowe, na które zwracamy uwagę przedewszystkiem dozorem kościelnym. Bank parcelacyjny w Poznaniu, Piecky nr. 18.

Większa ilość silnych robotników

znajdziesz natychmiast

Stale zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdą bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prąmem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Słąskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

T. KOSTKA w Raciborzu,

ulica Długa, blisko rynku, poleca swój wielki sklep modnych

kapeluszy filcowych i słomianych

dla panów i chłopców,

jako też czapki ekanemskie, kanorowe i kołownicze po najtańszych cenach.

Teofil Kostka, mistrz kuśnierski.

2 czeladników

krajeckich poszukuje zaraz Teodor Szymik, Bottrop, Essenerstr. 50.

Śliwy

żniwa 98 r. ma tanio na sprzedaż po 90 i 80 na funt.

Alojzy Albrecht, Racibórz, ul. Odrzańska 40.

STOEWER'S GREIF



Greif 31a = około 11 kg. Najświeższy obecnie półwyściigowiec. Greif 36, wiel. eleg. koło damskie zbytkowne. Greif 23, nadzwyczaj silne rowerowe. Stoewera maszyny do szycia walczą co do znakomitej konstrukcji o lepsze ze Stoewera kołami, Greif. Produkcja roczna około 52000 maszyn do szycia. Zastępca: C. Jordan, Racibórz.

Aptekarza Thelen'a Pimpinell-cukierki na kaszel, chrypkę, żelazenie, po 25 fen. i 50 f. L. Breitbartha w Raciborzu.

Sklep żelaza Józefa Wiglendy w Raciborzu, Rynek 2, obok ratusza, poleca na porę budowania

tregry każdej wysokości i długości
Nr. 14 = 14 ctm. wysok. za metr bież. 2,05
Nr. 16 = 16 ctm. " " 2,50
Nr. 18 = 18 ctm. " " 3,05

Opolski cement portlandzki, bęczka 100 kp. za 6,80 mk., papę na dachy ogniotrwała, rolka od 1 mk., trzcinę na powały, gweździe druciane, okucia do drzwi i okien, żelazo walcowane, smołowiec jako w ogółe wszelkie artykuły budowlane po najtańszych cenach.

Wielkie oszczędności w gospodarstwie domowem umożliwiają Fahlerberg, List & Co.

saccharynowe tabliczki,

najlepsza, najtańsza i najzdrowsza słodycz. Zastąpienie 1 funta cukru kosztuje tylko

! 10-12 fenigów !

Znakomite do słodzenia kawy, herbaty, kakao, czekolady, zup, grochu, ponczu, wina grzanego, piwa cieplego, limonad itp.

Do nabycia we wszystkich plakatach o saccharynie znacznych drogeryach, sklepach towarów kolonych i materiałowych.

Zaproszenia

na wesele wykorzystuje przedko i tanio drukarnia „Nowin Racib.” w Raciborzu.

Robotnik

trzeciwy i milny zaraz pożądany.

Bracia Freund, Racibórz.

Kilka dziewczyn

do sortowania skutat poszukuje pray dobrej zapłacie

Józ. Zawisza, w Raciborzu, ul. Rybacka 4.